

Branie jest złudzeniem, dawanie oświeceniem

19. 02. 2011



Datki źle nam się kojarzą i nic dziwnego, skoro najczęściej przychodzi nam do głowy wiadoma taca lub żebrak zbierający prawdopodobnie na wino. Nie wszędzie tak jest, w niektórych kulturach datki są powodem do dumy, a i w naszej kiedyś też były nobilitacją.

Żyjemy jednak w erze egoizmu, mamy być asertywni, konsekwentni i twardzi. Wychodzimy z założenia, że każdy sam tworzy swój los i sam, nie oglądając się na innych powinien budować własne szczęście. Tak nam podpowiada obserwacja życia, ale podpowiedzi jednak są błędne.

Nie żyjemy na bezludnej wyspie, czy też raczej w kompletnej próżni, bo na wyspie, jakby nie patrzeć też będziemy zależni od przyrody, a ona w konsekwencji naszych działań od nas. Żyjemy wśród innych ludzi, wpływamy na nich, a oni na nas. Wszyscy razem pracujemy na wspólne szczęście lub jego brak. Może nie dla każdego jest to oczywiste i zauważalne, ale jednak tak właśnie jest.

Świat w którym żyjecie, jest tworzony przez wasze działania. Poprzez bycie szczodrym—nie tylko materialnymi rzeczami, ale także czasem, energią, wyrozumiałością, ochotą do bycia fair w stosunku do innych ludzi—tworzycie dobry świat w którym żyjecie. Jeśli wasze nawyki mają tendencję do skąpstwa, to tworzą bardzo zamknięty świat, w którym nigdy nie jest niczego dosyć. Zawsze brakuje tego, tamtego, albo boicie się, że coś wam się wyślizgnie lub coś zostanie wam odebrane. Więc jest to ograniczony i pełen bojaźliwości świat, tworzony gdy nie jesteście szczodrzy, zupełnie przeciwny temu pełnemu zaufania i otwartości, stworzonemu przez hojność. (Thanissaro Bhikkhu: Po pierwsze szczodrość. Źródło: sasana.wikidot.com)

Jeśli nie będziemy mili dla znanych i nieznanym nam ludzi, to najprawdopodobniej oni również nie będą dla nas mili. Jeśli zrobimy komuś przykrość, to nawet, jeśli ten człowiek nie odda jej nam, to być może jego frustracja skupi się na przykład na małżonku, koledze itp. Tak będzie się to rozprzestrzeniać i być może kiedyś trafimy na frustrata z końca łańcuszka, który nam samym zepsuje dzień.

Nie o tym jednak miało być.

Niektórym ludziom trudno jest rozstać się z ciężko zarobionymi pieniškami. Zdobyli je ciężką pracą, nie ważne czy na etacie czy we własnej firmie, ale jednak pracą. Oczekują, że za te pieniądze dostaną coś innego, swoją własną porcję szczęścia. Patrząc w ten sposób faktycznie jest to trudna sprawa, ale z drugiej strony gdyby owi ludzie byli np przyjaciółmi, powiedzmy rodziny z nieuleczalnie chorym dzieckiem, to czy nie poświęciliby swego czasu i umiejętności w celu pomocy owej rodzinie? Pewnie tak.

Teraz z drugiej strony. Czym są pieniądze, jeśli nie umownym sposobem wymiany naszego czasu i umiejętności na czas i umiejętności innych ludzi? Problem jednak w tym, że poświęcając komuś swój czas i umiejętności dostajemy jeszcze jedną gratyfikację – zadowolenie z dobrze wykonanej pracy, dostajemy również wdzięczność, czasem pochwałę, czyli w konsekwencji nie dajemy, ale dostajemy coś ważnego dla nas. Jeśli podarujemy komuś pieniądze nie czujemy się tak dobrze, czujemy zazwyczaj stratę. Warto sobie uświadomić, że dając datek pieniężny tak naprawdę

darujemy część samego siebie, swój czas i swoje umiejętności. Że dając pieniądze w słusznej sprawie uczestniczymy w czymś pięknym, darujemy komuś trochę ulgi, nadziei, szczęścia... Dając tworzymy świat.

Czasem dając datek na konkretny cel tworzymy coś nowego i dobrego. Jeśli np. podarujemy kilka złotych na [Tłumaczenia Tekstów Dharmy](#), to jest to tak, jakbyśmy sami przetłumaczyli kawałek tekstu i podarowali go setkom, lub tysiącom osób. Jeśli darujemy pieniądze na organizację imprezy buddyjskiej, to jest to równoważne z tym, co sami osobiście moglibyśmy zrobić przy organizowaniu danego przedsięwzięcia.

Czasem słyszę opinie skąpców, że nie warto dawać na fundacje, nie warto na Owsiaka, bo przecież od tego jest państwo, które ściąga od nas podatki. Owszem państwo ściąga i państwo marnotrawi, ale państwo, to my... Niestety, faktycznie żadne Państwo historycznie nigdy nie było i jestem pewien, że nigdy nie będzie dobrym kanałem dystrybuowania pieniędzy obywateli. Dlatego też istnieją różnorakie fundacje i organizacje charytatywne, które potrafią skupić się na konkretnych przypadkach, w których Państwo nie może lub nie chce interweniować. Efektywność tych organizacji zależy od nas, od tego, czy rozumiemy zsumowaną wagę naszych drobnych gestów wsparcia. Bez naszego współczucia, bez naszej dobrej woli i umiejętności dawania nie powstałoby wiele pięknych rzeczy i nie powstałoby dobro wyrównujące obojętność lub złe uczynki innych. Cieszę się, że naprawdę wielu ludzi to rozumie.

Przy okazji – Dawanie jest drogą do oświecenia. Dając pozbywamy się własnego ego.

Bracia, gdyby ludzie wiedzieli – tak jak ja wiem – jakie skutki przynosi dawanie i dzielenie się, to zanim skończyli by posiłek, chcieli by już dawać i dzielić się. I nie pozwalali by, aby skąpstwo zawładnęło nimi, zanieczyszczało ich umysły i zagnieźdzało się w nich. Nawet gdyby to miał być ostatni kąsek, ostatni kawałek jedzenia, nie zjadali by go sami, lecz dzieliliby się nim – jeśli tylko byłby ktoś, z kim można by się nim podzielić.

Ale, bracia, ponieważ ludzie nie wiedzą – tak jak ja wiem – jakie skutki przynosi dawanie i dzielenie się, jedzą sami nie dając, a skąpstwo włada nimi, zanieczyszcza ich umysły i zagnieźdza się w nich.

[zbiór tekstów Ittivutaka, tekst 26, linijki 18-19]

Krzysztof Szczypka

www.amitaba.republika.pl

www.okobuddy.arwen.pl